

Szczyt bezczelności, czyli kowidowi eksperci znowu nadają



W poniedziałek (16.05.2022) stan epidemii został w Polsce zmieniony na stan zagrożenia epidemicznego. Jak stwierdził minister Niedzielski, władza zgasiła czerwone światło i zapaliła pomarańczowe. I tak będzie do jesieni, kiedy zacznie się sezon grypowy. Wtedy władza zdecyduje, które światło należy zapalić w epidemicznym sygnalizatorze. Najlepiej dla Polaków byłoby, gdyby władza zabrała swoje łapy od tego sygnalizatora i definitywnie zakończyła tzw. walkę z pandemią. W ramach tej walki rząd doprowadził do prawie 200 tysięcy nadmiarowych zgonów, po czym minister Niedzielski został uhonorowany przez tygodnik „Wprost” tytułem „Wizjoner Zdrowia”, a minister Michał Dworczyk odebrał nagrodę Prezesa Naczelnej Izby Lekarskiej, czyli statuettę Hipokratesa, za działania KPRM w pierwszych miesiącach pandemii. Zważywszy na fakt, że Hipokrates zalecał zasadę „po pierwsze nie szkodzić”, minister Dworczyk powinien tą statuettą dostać po łapach razem z premierem Morawieckim za to, że swoimi szkodliwymi decyzjami przyczynili się do uśmiercenia największej liczby Polaków od II wojny światowej. Niestety, nie tylko żadna kara ich nie spotkała, ale – co nie daj Boże – na jesieni mogą włączyć czerwone światło i walka z pandemią rozpocznie się na nowo.

Tymczasem, dla uczczenia pierwszego dnia po zniesieniu stanu epidemii, w mediach pojawili się skompromitowani kowidowi eksperci i znowu nadają zamiast siedzieć w mysiej dziurze i

modlić się, żeby ich nikt stamtąd nie wywłókł. W Rozmowie RMF pojawiło się dwóch takich mądrali: prof. Andrzej Horban i prof. Robert Flisiak. Obaj byli członkami Rady Medycznej przy premierze. Obaj straszili kowidem jakby to była dżuma. Obaj zalecali stosowanie reżimu sanitarnego. Obaj naganiali do szczepień eksperymentalnym preparatem. A gdy ich „mądrości” okazały się antynaukowym zabobonem, nie posypali głów popiołem, tylko po raz kolejny wypętlili spod kamienia i mają czelność pokazywać się ludziom na oczy. Mało tego! Oni nie tylko mają czelność udzielać wywiadów, ale w tych wywiadach po raz kolejny wmawiają Polakom, że ich zalecenia były słuszne, a to, że zmarło tyle osób, absolutnie nie jest ich winą.

Przyznam szczerze, że dawno tak się nie zdenerwowałam, jak słuchając dzisiejszego wywiadu z prof. Horbanem. A potem na antenie RMF pojawił się prof. Flisiak i podbił stawkę. Oto klika perełek z obu wywiadów.

Prof. Horban oświadczył, że nie jest optymistą co do tego, że zegnamy się z koronawirusem, ale ponad 90% Polaków ma odporność, więc jest umiarkowanym optymistą co do jesieni. – Wirus raczej będzie ewoluował w kierunku łagodności, bo taka jest natura wirusów – oświadczył. Nie może być! Przecież gdy pojawiła się informacja o łagodniejszym Omikronie prof. Horban straszył milionem hospitalizacji. Miało być tsunami i stadionów miało zabraknąć. A teraz dowiadujemy się, że natura wirusów jest taka jaka jest i nie ma co histeryzować. Gdy to samo mówili ci, którzy krytykowali rządową strategię walki z pandemią, to słyszeli, że są szurami i foliarzami.

Pytany o powód rezygnacji członków Rady Medycznej prof. Horban oświadczył, że „sprawa poszła o jedną relatywnie drobną rzecz, czyli taktykę ustawiania społeczeństwa”. Dopytywany, o co chodzi, wyjaśnił, że o paszporty kowidowe. Przeczytajcie to jeszcze raz: taktyka ustawiania społeczeństwa. Ustawiania społeczeństwa! Jeśli ktoś nadal nie rozumie, co wyprawiano z nami w ramach tzw. walki z pandemią, to właśnie dostał odpowiedź. To była taktyka ustawiania społeczeństwa.

A teraz prawdziwa bomba! – Nigdy nie wiemy, jak szczepionka będzie działała, jeżeli jej nie ma. Dopiero jak jest, można zobaczyć jak rzeczywiście działa w populacji – mówi dziś prof. Horban. A co mówił w grudniu 2020 roku, gdy szczepionka dopiero wchodziła do użycia? Mówił, że będzie dawała wieloletnią odporność, a zaszczepieni nie będą się зараżali i nie będą zakażali. Były to bzdury, ale prof. Horban wygłaszał je z pełnym przekonaniem wykorzystując swój autorytet do nakłaniania Polaków, aby przyjmowali nieprzebadany specyfik, za który odpowiedzialności nie wzięli producenci. Dziś, jak gdyby nigdy nic, mówi to, za co wcześniej mieszano z błotem lekarzy, którzy apelowali o ostrożność w sprawie kowidowych szczepień.

Zapytany o to, czy nie ma sobie nic do zarzucenia w związku z działaniem podczas pandemii, prof. Horban wymigał się od odpowiedzi. Stwierdził, że doradcy nie podejmują decyzji, nikt nie jest w stanie przewidzieć przyszłości, odpowiedzialność konstytucyjną ponoszą ministrowie, a w ogóle to najlepiej zapytać jego żony, czy ma mu coś do zarzucenia. Reasumując: prof. Horban robi sobie jaja z pytania o odpowiedzialność za to, co robił jako główny doradca premiera ds. Covid-19. Jeśli ktoś zastanawia się, jak wygląda szczyt bezczelności, to właśnie tak.

A teraz przejdźmy do wywiadu z prof. Flisiakiem. Zapytany o DDM stwierdził, że maseczki i płyny do dezynfekcji „powinny pozostać w naszej pamięci” i „powinniśmy trzymać je na wszelki wypadek”, ponieważ kowid „na pewno wróci jesienią”. Fakt, że maseczki nie zatrzymują transmisji wirusa, a dezynfekcja nie ma sensu, nadal nie dotarł do świadomości prof. Flisiaka. Trzeba być wyjątkowo odpornym na wiedzę, żeby z uporem maniaka tkwić w kowidowych zabobonach. I nawet tytuł profesora nic tu nie zmienia.

Jako największy błąd władz podczas pandemii prof. Flisiak wskazał to, że na jesieni 2021 roku nie wykorzystano paszportów kowidowych „jako narzędzia do ograniczenia

szerzenia się zakażeń”. – Nie wykorzystaliśmy tego zupełnie. Należało to wprowadzić już we wrześniu – powiedział Flisiak i stwierdził, że brak takiego rozwiązania, czyli brak wprowadzenia segregacji sanitarnej, doprowadził do kilkudziesięciu tysięcy zgonów. Określił to „grzechem zaniechania” i wskazał, że członkowie Rady Medycznej zrezygnowali z doradzania premierowi właśnie dlatego, że rząd nie posłuchał ich zaleceń w tym zakresie.

Rozumiecie? Według prof. Flisiaka ratunkiem przed zakażeniami miała być segregacja sanitarna, czyli dyskryminacja niezaszczepionych, chociaż szczepionki nie zatrzymują transmisji wirusa, a zaszczepieni zarażają tak samo jak niezaszczepieni. Jak długo ta brednia o skuteczności segregacji sanitarnej będzie powtarzana przez kowidowych ekspertów? Kiedy w końcu przestaną robić ludziom wodę z mózgu opowiadając oczywiste nonsensy?

Prof. Flisiak stwierdził też, że błędem były nadmierne restrykcje na początku pandemii, ale był to błąd, który „w sumie przyniósł dużo dobrego”, ponieważ dzięki temu „nie mieliśmy pierwszej fali”. – Liczby zachorowań i zgonów były śmiesznie niskie właśnie dzięki tym ograniczeniom i ta pierwsza fala, której prawie nie było, pokazała jaką potęgą są działania przeciwepidemiczne, jeżeli są respektowane – stwierdził prof. Flisiak. Następnie oświadczył, że Chiny, które kontynuują ten izolacjonizm, są „potencjalnym miejscem wylęgania się nowych wariantów”, ponieważ izolowane społeczeństwo nie może nabrać naturalnej odporności, w związku z czym mogą w nim „wybuchać ogniska zakażeń”. I to jest niedobre, bo jak będą zakażenia w Chinach, to przyjdą do Europy, gdy stracimy już odporność. Czyli według prof. Flisiaka nadmierne restrykcje to błąd, ale jednak ratunek, ale jednak błąd.

W tym momencie skończyła się moja cierpliwość i zakończyłam oglądanie wywiadu, w którym ekspert przeczy sam sobie i wykazuje poważne problemy z percepcją. Przy okazji

przypominam, że prof. Flisiak rekomendował stosowanie remdesiviru, który jest nieskuteczny w szpitalnej terapii kowidowej, ale za to ma tę zaletę, że jest bardzo drogi, więc producent ma zysk i interes się kręci.

To, co prof. Horban i prof. Flisiak opowiadają dziś na temat tzw. walki z pandemią, byłoby śmieszne, gdyby nie było groźne. Zero poczucia odpowiedzialności oraz uparte powtarzanie oczywistych bzdur. I to są ludzie, których traktuje się jak ekspertów. Tacy eksperci współuczestniczyli w tworzeniu systemu, który sparaliżował życie społeczne i gospodarcze oraz posłał do grobu prawie 200 tysięcy ludzi na skutek systemowego odcięcia pacjentów od służby zdrowia. I nadal zero refleksji. Zamiast przeprosić i zniknąć skompromitowani kowidowi eksperci znowu brylują w mediach. Czy po raz kolejny zafundują Polakom hekatombę?

Poniżej załączam oba wywiady. Ostrzegam: Tylko dla osób o mocnych nerwach!

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

Ile dawek jeszcze???



Komunikat nr 18 Ministra Zdrowia w sprawie zmian w sposobie wystawiania Unijnego Certyfikatu Covid (UCC) dla osób zaszczepionych

03.01.2022

Od lutego 2022 r. ważność Unijnych Certyfikatów COVID (UCC) wydanych po szczepieniu w schemacie podstawowym **zostanie skrócona do 270 dni** – to jedna ze zmian zasad wystawiania zaświadczeń. Minister zdrowia wydał komunikat w tej sprawie. Nowe wytyczne zostały przygotowane na podstawie stanowiska Rady Medycznej.

Pełna treść komunikatu:

https://www.gov.pl/web/zdrowie/komunikat-nr-18-ministra-zdrowia-w-sprawie-zmian-w-sposobie-wystawiania-unijnego-certyfikatu-covid-ucc-dla-osob-zaszczepionych?fbclid=IwAR2gtaVbqC3XSoshNbkwqDMGCl8x1FHbkJuY8mLx0wjbHRSKk_y57vdVHj4

UCC (Unijny Certyfikat Covid) po schemacie podstawowym

Od 1 lutego 2022 r. ważność UCC wydanych po szczepieniu w schemacie podstawowym **zostanie skrócona do 270 dni**, licząc od daty zakończenia szczepienia w cyklu podstawowym.

UCC po dawce dodatkowej

Od 31 grudnia 2021 r. rozpoczął się proces wydawania UCC na okres 360 dni od daty przyjęcia dawki dodatkowej uzupełniającej.

Natomiast **od 1 lutego 2022 r. ważność przedmiotowych certyfikatów** zostanie skrócona **do 270 dni**, licząc od daty szczepienia dawką dodatkową.

Przypominamy, że dawka dodatkowa uzupełniająca podawana jest po 28 dniach osobom z upośledzeniem odporności, u których odpowiedź immunologiczna na szczepienie mogła być niewystraczająca (podawana w celu osiągnięcia optymalnej ochrony).

(zwykle nie weryfikuje się w żaden sposób, czy wystąpiła właściwa odpowiedź immunologiczna; jeśli nie wystąpi po pierwszej dawce, nie ma gwarancji, że zostanie wzbudzona po dawkach kolejnych; nie zdefiniowano też pojęcia „optymalnej ochrony” – przyp.red.)

UCC po dawce przypominającej

Od 1 lutego 2022 r. nastąpi zmiana ważności UCC.

UCC będą ważne przez okres 270 dni od daty przyjęcia dawki przypominającej (aktualnie 360 dni). Jednocześnie ważność certyfikatów wystawionych przed tą datą zostanie skrócona do 270 dni, licząc od daty szczepienia dawką przypominającą.

(wnioskując – 270 dni od daty przyjęcia dawki przypominającej, każdy kto nie przyjmie kolejnej dawki traci status osoby wyszczepionej... czy saje się jednocześnie antyszczepionkowcem? – przyp.redakcji)

Dawka przypominająca podawana jest osobom zaszczepionym (te, które ukończyły podstawowy schemat szczepienia przeciw COVID-19) w celu poprawy, utrwalenia, przedłużenia ochrony po szczepieniu.

Informacje dodatkowe:

– Celem wprowadzenia Unijnych Certyfikatów Covid jest ułatwienie swobodnego przemieszczania się w obrębie Unii Europejskiej.

(warto zwrócić uwagę, że cele wprowadzenia UCC nie dotyczą wcale zdrowia – przyp.red.)

Komentarz własny:

A miało być tak pięknie...

Warto przypomnieć, co mówił 28.12.2020 prof. Horban w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej (PAP) w odpowiedzi na pytanie, czy zaszczepieni będą dalej zarażali:

„należy powiedzieć krótko i zwięźle: nie, nie będą zarażali, bo nie będą zakażeni”.

https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C783331%2Cprof-horban-zaszczepieni-na-covid-19-nie-beda-zarazali-bo-nie-beda-zakazeni?fbclid=IwAR0_VDaZBfLsMXSnYFo1mtZ_6Wps00M4esXjllhNoNGIEbREZTIrXJwFjU

Tymczasem, nie dość, że zaszczepieni na COVID 19 zakażają się i chorują, a tym samym transmitują wirusa i zakażają innych, to jeszcze będą skazani na przyjmowanie kolejnych dawek eksperymentalnego preparatu w... nieskończoność??? Ryzykując kumulacje możliwych efektów/działań niepożądanych...

Czym są podyktowane wypowiedzi przedstawiciela tzw.rady medycznej przy premierze RP? Nie wygląda na to, aby były one oparte o EBM (Evidence Base Medicine) – medycynie opartej na faktach.

Źródło: psnlin.pl